



# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

Nr 39 (229)

NIEDZIELA 29 WRZESNIA 1963

Rok V



### NIETOLERANCJA — ALE CZYJA?

Byłem niemile zaskoczony wrogim nastawieniem Komitetu Żydowskiego, mającego pieczę nad grobem niezanego męczennika żyda w Paryżu, w stosunku do polskiej delegacji, która z okazji 3 maja br. składała hołd żydowskim ofiarom wojny.

Nie brałem udziału w konferencji w Bibliotece Polskiej w Paryżu, poświęconej powstaniu w getcie żydowskim w Warszawie i pomocy żydom ze strony polskiej. Podobno obecny tam rabin w niemily sposób zaatakował Polskę i duchowieństwo polskie.

W prasie całego świata wyczytałem, że polski ksiądz z zakonu Karmelitów, pochodzenia żydowskiego, nie mógł otrzymać prawa pobytu w Izraelu. Żyd bowiem, który się ochrzcił... stracił wszelkie prawa obywatelskie w państwie żydowskim.

Niedawno prasa donosiła o żydzie, który ożenił się z chrześcijanką i który z tego powodu był prześladowany w własnym państwie...

Nie mogłem jednak wyjść z podziwu, kiedy w ostatnich dniach dowiedziałem się o pogromach szkół chrześcijańskich w państwie Izraela. Tyle krzyku żydów i nie-żydów na temat tolerancji... jeśli chodzi o nich. Każdego, który ledwo wspomni o podłej roli żydów w komunistycznym reżimie w stosunku do 30 milionów polskich katolików — natychmiast okrzykuje się antysemitą.

Są nawet tacy „inteligentni” pisarze, którzy księży posądzają o krzewienie antysemityzmu.

Antysemityzm stwarzają sami żydzi. Swym szowinizmem, swą nietolerancją w stosunku do wszystkiego co nie jest żydowskie, swą zarazą komunistyczną, którą roznoszą po świecie, swymi brutalnymi i niehumanitarnymi metodami w krajach komunistycznych, gdzie zajmują kluczowe stanowiska.

Właśnie! W tych dniach jedno z pism w Izraelu przechwala się, że Schaff został mianowany członkiem komisji ideologicznej marksizmu w Polsce.

Jeśli to ma być powodem do radości dla żydów, dla nas Polaków i katolików jest to powodem do smutku.

## Przygotowanie Soboru

Ojciec św. uzupełnił Komisję Koordynacyjną Soboru poprzez zamianowanie trzech nowych członków, Kardynałów Agagianiana, Lercaro i Roberti.

Do komisji należą, oprócz trzech wyżej wymienionych, Kardynałowie: Ciegnani jako przewodniczący, Lienart, Spellman, Urbani, Confalonieri, Doepfner i Suenens.

Komisja Koordynacyjna przygotowuje, jak wiadomo, materiał dla przyszłych sesji Soboru, opracowując i uzgadniając przedłożone schematy i nadając im jednolitą redakcję. Z chwilą zebrania się drugiej sesji II Soboru watykańskiego, Komisja Koordynacyjna może się zająć opracowywaniem schematów przewidzianych ewentualnie na trzecią sesję.

Do komisji należą prócz wymienionych Kardynałów: Sekretarz Generalny Soboru, ks. Arcybiskup Felici, oraz Podsekretarze, Arcybiskupi i Biskupi: Nabaa, Moreillo, Villot, Król i Kempf.

Ojciec św. uzupełnił też Radę Prezydyjną Soboru poprzez nominację trzech nowych członków: Kardynałów Siri, Wy-

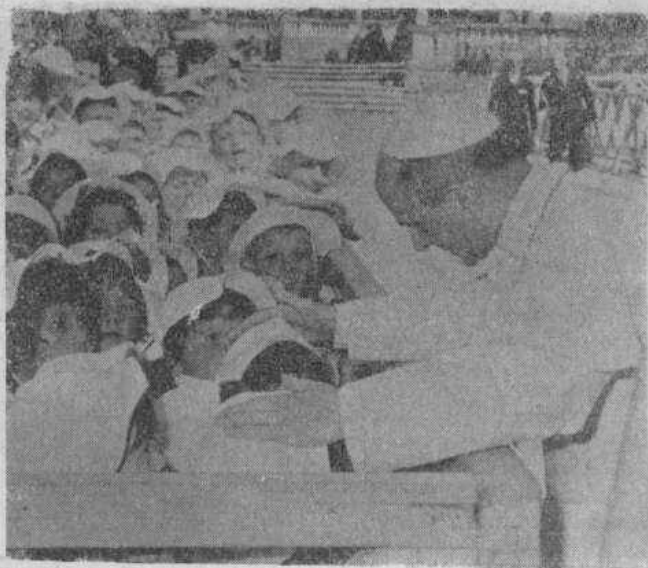
żyńskiego i Mayera. Rada Prezydyjna, spośród której wybierani są każdorazowo przewodniczący Soboru, liczy więc obecnie 13 członków.

Poza tym został utworzony „Komitet prasowy Soboru”, na którego czele stanął ks. Arcybiskup O'Connor, rektor kolegium poln. amerykańskiego w Rzymie, uprzednio przewodniczący Papieskiej Komisji dla kina, radia i telewizji. Sekretarzem Komitetu został Mgr. F. Vallaine, dyrektor biura prasowego Soboru. Członkowie Komitetu zostaną dobrani wśród Ojców Soboru „z większych grup językowych i poszczególnych odcinków geograficznych”.

Komitet ma być oficjalnym łącznikiem między opinią publiczną a Soborem; dla swych komunikatów będzie się posługiwał Biurem prasowym Soboru. Siedzibą Komitetu będzie Palazzo San Carlo w mieście watykańskim.

### PAPIEZ WŚRÓD DZIECI

Przed rozpoczęciem roku szkolnego Ojciec św. Paweł VI odwiedził kolonię letnią dzieci w pobliżu Castel Gandolfo. Wizyta, która utkwi w pamięci dzieci...



FP 2433



# Słowo Boże

WYTNIJ I DAJ CHOREMU

## Apostolstwo chorych

MODLITWY PRZY UDZIELANIU  
SAKRAMENTU CHORYCH

(Ciąg dalszy)

Modlitwy odmawiane przez kapłana przy udzielaniu Sakramentu Chorych są nam prawie nieznane. Dlatego warto jest bodaj raz przeczytać modlitwy używane przy udzielaniu Sakramentu Chorych, przeczytać je tak „na zimno”, gdy jeszcze nie nie grozi, przeczytać i rozważyć. Po spowiedzi św. kapłan odmawia trzy piękne modlitwy, które odmawia się w czasie kołedy. Następnie wkłada ręce na chorego, błogosławi i tak się modli: „W imię Ojca i Syna i Ducha św. niech wygaśnie w tobie wszelka moe szatana przez włożenie rąk naszych i przez wezwanie chwalebnej i świętej Bogarodzicy Panny Maryi. Jej czcigodnego Oblubieńca Józefa i wszystkich świętych Aniołów, Archaniołów, Patriarchów, Proroków, Apostołów, Męczenników, Wyznawców, Dziewic i wszystkich świętych. — Amen”. Podczas poszczególnych namaszczeń wymawia słowa: „Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie niechaj przebaczy ci Pan, cokolwiek zawiniłeś — wzrokiem — słuchem — smakiem i mówieniem — chodzeniem — Amen”. Po namaszczeniu i odmówieniu Modlitwy Pańskiej następują dalsze modlitwy: „O Panie i Boże. Tyś przez Apostoła Twego Jakuba powiedział: Jeżeli choruje kto między wami, niechaj wezwie kapłanów Kościoła, a ci niechaj modlą się nad nim, namaszczając go Olejem w Imię Pana, a modlitwa wiary uzdrowi chorego i ulży mu Pan, a jeśli w grzechach był, będą mu odpuszczone — uzdrów, prosimy Zbawicielu nasz, przez łaskę Ducha Świętego, słabości tego chorego (tej chorej), ulecz rany, odpuść grzechy, oddal wszystkie bolesti duszy i ciała, racz łaskawie przywrócić mu (jej) zupełne zdrowie zewnątrz i wewnątrz, aby za pomocą miłosierdzia Twego uzdrowiony (a), do dawnych obowiązków swych wrócił (a).”

„Wejrzyj, prosimy, Cię, Panie, na służbę Twego (służebnicę Twoją) NN (tu podaje imię) w słabości ciała schnącej (służebnicę), a pokrzep duszę, którąś stworzył, aby nawiedzeniem poprawiony (a), uznał (a), że Twoim lekarstwem został (a) uzdrowiony (a)”.

„Panie święty, Ojciec wszechmogący, Boże wieczny, który wlewając łaskę błogosławieństwa Twego do chorych ciał, stworzenie Twoje wieloraką dobrocią zachowujesz, przybądź łaskawie na wezwanie Imienia Twego, abyś służbę Twego (służebnicę Twoją), od choroby uwolnionego (a) i zdrowiem obdarzonego (a), prawicą Twoją podźwignął, siłą utwierdził, mocą chronił i Kościołowi Twemu świętemu w pożądaną pomyślność przywrócił. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”. Następnie błogosławieństwo Apostolskie na godzinę śmierci. Wartość modlitw towarzyszących namaszczeniu przy Sakramencie

Chorych należy ocenić chory katolik, gdy pozna je zczasu, gdy usłyszy je odmawiane w niebezpieczeństwie śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### POZNAJEMY SZATY LITURGICZNE

Dzisiaj powiemy sobie o tym, jak nazywają się poszczególne szaty używane przez kapłana w czasie odprawiania Mszy św.

Każdy kapłan wychodząc do ołtarza ze Mszą św. musi mieć na sobie specjalne szaty, przeznaczone tylko do tego celu. A więc najpierw na zwykły strój kapłański jakim jest sutanna nakłada humerał — jest to lniana, czworokątna, podłużna chustka, którą przykrywa się szyję i ramiona. Następnie zakłada kapłan długą białą szatę, u dołu i przy rękawach ozdobioną koronkami — tzw. albę. Alba przepasana jest jedwabnym skręconym sznurem, który nosi nazwę paska. Na albę zakłada stulę — chyba nie trzeba wyjaśniać co to jest, bo każdy z Was dobrze wie i widział ją wiele razy. Jednak do Mszy św., stula założona jest nieco inaczej, a mianowicie skrzyżowana na piersiach, a końce jej wsunięte są pod pasek. Stula jest symbolem władzy kapłańskiej. Jako ostatnią szatę liturgiczną kapłan nakłada ornat — jest to nakrycie bez rękawów, wkładane przez głowę. Uszyte jest z grubego jedwabiu prawie zawsze haftowane lub inaczej ozdobione. Ornat może być w jednym z pięciu kolorów liturgicznych — białym, zielonym, fioletowym, czerwonym lub czarnym, zależnie od okoliczności. Najczęściej spotykamy się z ornatami koloru zielonego i fioletowego, ponieważ okresy wymagające tych kolorów, trwają najdłużej. Na lewym ręku kapłana zauważycie coś, jak gdyby małą stulę, jest to bardzo do niej podobny, lecz o wiele krótszy tzw. manipularz. Stula i manipularz są kolorowe, ale zawsze tego samego koloru, co ornat.

### EWANGELIA

NA SIEDEMNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Mateusza 22, 34-46) — niedziela 29 września

Faryzeusza tedy, słysząc, że zmusił do milczenia saduceuszów, zeszedł się razem. I zapytał go jeden z nich uczony w Prawie, kusząc go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w Prawie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkich serc, twojego i ze wszystkich duszy twojej i ze wszystkich myśli twojej. (Powt. Pr. 6, 5). To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. (Kapł. 19, 18). Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i prorocy. A gdy się zebrali faryzeusze, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Mówią mu: Dawida. Rzekł im: Jakóż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siadź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich. (Ps. 109, 1). Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakże jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani też nie śmiał go od onego dnia więcej pytać.



# Madrość miłości

Pragnęlibyśmy skierować do rodzin chrześcijańskich słowa upomnienia i otuchy zarazem: niechaj rodziny odzyskają świadomość swej godności i swego poslanictwa, niechaj zobowiążą się odważnie do praktykowania specyficznych cnót, które charakteryzują społeczność domową, niechaj odnajdą w oczyszczonych źródłach miłości chrześcijańskiej swą siłę i swoje szczęście, niech nie lękają się służyć tym prawom, które czynią z nich ministrów odwiecznej działalności twórczej Boga, niech uczciwie przystosują zwyczaje domowe do nowoczesnych wymagań, niech zrozumieją, jaką odradzającą funkcję spełnić mają w życiu społecznym — i w końcu niechaj zdadzą sobie sprawę z tego, jakie piękne miejsce mogą zająć w Kościele.

Słowa te skierowane są specjalnie do młodych, którzy myślą o rodzinie jako o stanie przeznaczonym im w życiu. Pragnęlibyśmy, by pojęcie rodziny w duszy ich posiadało wartość ideału. Pragnęlibyśmy, by dla urzeczywistnienia tego ideału oddali promienną i nieumniejszoną siłę swej miłości, — pragnęlibyśmy, by zrozumieli powołanie, które zarysowuje się w ich dążeniu do założenia rodziny. Pragnęlibyśmy, by nieczyste myśli i złe obyczaje nie zbrukały wigilii ich małżeństwa. Pragnęlibyśmy, by mądrość ich prawdziwej miłości pochodziła od Chrystusa, który życie swoje oddaje za Kościół, mający kiedyś rozszerzyć się na całą ludzkość. I by taska Sakramentu wytryskiwała jak niewyczerpane źródło każdego dnia ich pożycia małżeńskiego.

Sztuka kochania nie jest tak łatwa, jak się ogólnie wydaje. Nie wystarcza instynkt, by się jej nauczyć. Tym mniej żędzą. Ani też przyjemność. Miłość może przyjąć dwie krańcowe, przeciwstawne postacie: postać egoizmu i postać poświęcenia. Pierwsza z

nich dąży do przekreślenia życia, druga do oddania życia. Słowa Chrystusa: „Kto będzie chciał zachować swoje życie — straci je, kto natomiast odda swoje życie „propter me” t.j. zgodnie z prawami Chrystusa — znajdzie je”.

Wychowanie musi nie tylko uchronić młodzież od upadków moralnych, często tak bardzo rozpowszechnionych, że wiele osób uznaje je za nieuniknione — ale musi przemienić we wykładnik siły moralnej i duchowej, w pogodę ducha i piękno, dyscyplinę obyczajów, tak by wlewała ona do serca smak czystości i uczciwości a potem, by nauczyła młodzież sztuki unikania okazji, których da się uniknąć i by nauczyła sztuki zachowania czystości w okolicznościach, których nie można uniknąć.

Ponieważ większość młodzieży przeznaczona jest do życia rodzinnego — a drogą do rodziny jest miłość, szczególnym założeniem tego nowego wychowania musi być wykazanie, że nieskazitelność obyczajów jest najlepszym, prawdziwym przygotowaniem do miłości, i że miłość nie może, nie powinna mieć innego celu jak małżeństwo, które ją czerpie w całej pełni i które ją uświęca.

Każdy, kto znieważa małżeństwo, dopuszcza się zamachu na fundamenty społeczeństwa i na źródła życia.

Małżeństwo nie jest prywatnym kaprysem ani też sprawą, która dotyczy jedynie zainteresowanych osób.

Jest aktem publicznym, — ponadto dla katolików — aktem świętym, aktem definitywnym. Jest aktem uroczystym, który zobowiązuje na zawsze tych, którzy go zawierają przed własnym sumieniem, przed dziećmi, przed Kościołem i Bogiem.

Jeszcze jedno musimy podkreślić w związku z zasadniczym nastawieniem duchowym rodzin chrześcijańskich — a mianowicie znaczenie ufności, t.j. praktyki cnoty nadziei.

Sakrament małżeństwa rozlewa błogosławieństwo Boże nad tę ludzką komórkę, którą zrodził i której strzegł. Wrodzone mu w sercach ludzkich duchowi Opatrzności — odpowiadać będzie z pewnością Boża, kochająca opieka.

To Bóg przygotował z dawną owo proste, ale jakże wspaniałe zdarzenie, z którego zrodziła się rodzina. To On dopuścił do szczęśliwego spotkania się jej założycieli. To On swym błogosławieństwem słubnym umocnił ich na ryzykowną drogę życia. I z pewnością nie rzeknie się On odpowiedzialności za każdą rodzinę, która żyje zgodnie z Jego prawami.

Życzymy wam, drogie rodziny chrześcijańskie, byście doświadczyły w waszej domowej historii tej prostej ale wspaniałej

prawdy — a mianowicie, że istnieje Opatrzność.

(Z Listu Pastorskiego Arcybiskupa Mediolanu kardynała Montini — kwiecień 1960).

## JESZCZE O NOCIE RADIA WATYKAŃSKIEGO

Jak wiadomo, radio watykańskie ogłosiło 1 sierpnia br. ważne oświadczenie o naturze i celach komunizmu.

Zarówno styl, jak i moment wybrany dla tego oświadczenia — zaraz po układzie moskiewskim i w chwili gdy w Rzymie toczyły się obrady chrześcijańskiej demokracji nad dalszymi losami t.zw. „centro-sinistra” — zwróciły wówczas powszechną uwagę na notę radia watykańskiego.

Od tego czasu cała prasa komunistyczna świata — w tym też i prasa reżimu warszawskiego — wraca co pewien czas do tego oświadczenia, nie mogąc go przeboleć.

Wydaje się nam rzeczą pożyteczną oświadczenie to raz jeszcze przypomnieć:

„Komunizm nie może być ani przyjęty ani asymilowany przez chrześcijan i przez ludzi wolnych i uświadomionych. Ani upływ czasu, ani zmiany geograficzne czy etniczne nie mogą dostarczyć komunizmowi tytułów zalecających go narodom wolnym, a tym bardziej katolikom.

Dopomagać inicjatywom, które wychodzą na korzyść pokojowi, jest obowiązkiem, ale równie doniosłym obowiązkiem jest przeciwstawiać się w sposób czujny, stały i niezłomny ideologii marksistowskiej, zamykając jej wszelką drogę penetracji. Nie ma sytuacji międzynarodowej, nie ma odprężenia, nie ma pretekstu historycznego, które by mogły usprawiedliwić wyrozumiałość lub postawę ugodową wobec marksizmu i komunizmu... Dziś, jak wczoraj, komunizm bez względu na warunki geograficzne i odcięcia etniczne jest antytezą chrześcijaństwa, negacją wolności, prawdy, sprawiedliwości i pokoju”.

Przypomniawszy, że ideologia komunistyczna zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie, jest i pozostaje materialistyczna i bezbożna i uciska wolność i Kościół, radio watykańskie tak kończy swoje oświadczenie:

„Postawa ugodowa, podyktowana, można powiedzieć narzucona przez rzeczywistość, która się stale zmienia, nie oznacza u komunizmu bynajmniej zmiany doktryny czy praktyki: jest ona taktycznym, dialektycznym dostosowaniem się do zmieniających się okoliczności. Sąd ludzi wolnych a zwłaszcza katolików, o komunizmie i ich nastawienie do niego, nie mogą, nie powinny się zmieniać. Trzeba być nieprzejednanym wobec ideologii komunistycznej, tym bardziej nieprzejednanym im bardziej dwuznaczną i subtelną staje się jej taktyka penetracyjna.

Dziedzina prawa naturalnego daje katolikom duży zakres możliwości dla spotkań i porozumień z istotami ludzkimi nieoświeconymi przez wiarę. W tego rodzaju stosunkach, synowie nasi winni być czujni, by być zawsze w zgodzie z sobą samym i nie dopuścić nigdy do kompromisów na koszt religii i moralności”.

## CZYTAJCIE

### I ROZPOWSZECHNIJCIE

#### „GŁOS

#### KATOLICKI”

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 29 WRZEŚNIA

Siedemnasta po Zestaniu Ducha Św.  
Św. Michała Archanioła

PONIEDZIAŁEK — 30 WRZEŚNIA

Św. Hieronima, św. Zofii

WTOREK — 1 PAŹDZIERNIKA

Św. Jana z Dukli, Danuty

ŚRODA — 2 PAŹDZIERNIKA

Św. Aniołów Stróżów

CZWARTEK — 3 PAŹDZIERNIKA

Św. Teresy od Dz. J., św. Gerarda

PIĄTEK — 4 PAŹDZIERNIKA

Św. Franciszka z Assyżu

SOBOTA — 5 PAŹDZIERNIKA

Św. Placyda, św. Apolinarego

# Z E Ś W I A T A

## OJCIEC ŚW. MÓWI O DUSZPASTERSTWIE

Przemawiając 6 bm. do uczestników XIII Tygodnia duszpasterskiego, Ojciec św. poruszył z ogromną finezją i wnikliwością problem duszpasterstwa. Nowoczesne duszpasterstwo to, według Pawła VI, włączenie wiecznych wartości naszej wiary w dynamiczną rzeczywistość dzisiejszego życia ludzkiego; życie to ulega ciągłym i różnym zmianom dzięki niepokojowi, zamętowi i bujności naszych dziejów. „Omnia probate, quod bonum est tenete” zacytował Ojciec św. (1 Thes. 5.21) dodając, że trzeba znać doświadczenia innych, by wziąć z nich to co dobre.

Ojciec św. ostrzegł przed pragmatyzmem i aktywizmem naszych czasów, tak jak one często występują na szkodę życia wewnętrznego i kontemplacji, które muszą mieć prymat w naszym uwarościowaniu religijnym. „Nie trzeba też myśleć, że ta troska o duszpasterstwo, wyniesione dziś przez Kościół na wyżynę najważniejszego programu... może oznaczać zmianę sądu o błędach w naszym społeczeństwie rozpowszechnionych a już przez Kościół potępionych, jak np. bezbożny marksizm: szukać lekarstwa na zaraźliwą i śmiertelną chorobę nie oznacza zmieniać o niej zdania, a oznacza zwalczać ją nie tylko w teorii, ale i w praktyce; oznacza stosować terapię po zrobieniu diagnozy; ofiarować zbawcze miłosierdzie po doktrynalnym potępieniu”.

Słowa Ojca św. wywołały najżywsze zainteresowanie całej prasy włoskiej, z wyjątkiem komunistycznej, która je starannie przemilcza.

## EUROPEJSKI KONGRES KONGREGACJI MARIANSKICH

W dniach 8-12 września odbył się w Rzymie, w czterystoletnią rocznicę założenia pierwszej Kongregacji Marianskiej („Prima prateria”, 1563) kongres europejski tych kongregacji. Kongres otwarty został 8 bm. uroczystą Mszą św. odprawioną przez Dyrektora Światowej Federacji Kongregacji Marianskich, ks. Arcybiskupa Józefa Gawlinę, w kościele św. Ignacego. Właściwa uroczystość uczczenia 400-nej rocznicy kongregacji, odbyła się 10 września po południu w Bazylice Massenzio. Przemawiali m.in. Sydyk Rzymu Prof. Della Porta oraz Mgr. Morcillo Gonzalez, Arcybiskup Saragossy. Spiewał chór Kaplicy Sykstyńskiej. Zamknięcie kongresu nastąpiło 12 bm.

Prasa donosi, że Ojciec św., który w czwartek 12 bm. wrócił z Castel Gandolfo do Rzymu, zatrzymał się po drodze w kościele św. Ignacego i odprawił Mszę św. zamykając kongres, oraz wygłosił kazanie do obecnych.

## DIALOG JUDEO-CHRZESCIJANSKI

„Informations Catholiques Internationales” podają m.in. krótkie omówienia szeregu francuskich pozycji wydawniczych z

ostatnich kilku lat poświęconych tematyce dialogu żydowsko-chrześcijańskiego. Czołową pozycję zajmuje tu niewątpliwie: „Dialogue avec Israël” O. Jean Danielou. Jest to zbiór artykułów i rozważań, jakie autor ten zamieścił w ostatnich czasach w różnych czasopiśmie i publikacjach. Jakkolwiek każda z tych prac stanowi wypowiedź odrębną, to jednak wszystkie one zawierają elementy składające się na jeden istotny dialog. Przytaczamy za „Informations” fragment wstępu, jakim O. Danielou opatrzył swój „Dialog z Izraelem”:

„Każdy naród, każda rasa posiada swe wielkości. Ale nigdy żaden naród nie będzie miał tej wielkości, co naród izraelski. Bo z rasy izraelskiej Syn Boży wziął swe człowieczeństwo... Wielkie potęgi dzisiejszego świata kiedyś upadną. A Chrystus żyć będzie wiecznie i będzie — wedle swej rasy — wiecznie Żydem, przekazując w ten sposób Izraelowi wiekiście przywilej jedyny... Stąd chwala Izraela, której nie mu nie może odebrać i którą my musimy w nim uszanować. Ale tu właśnie natrafiamy na pewną tajemnicę Izraela: tej chwały, jaką my mu przyznajemy, on sam nie zna...”

Na kilka miesięcy przed książką O. Danielou ukazała się publikacja jednego z najwybitniejszych współczesnych reprezentantów filozofii żydowskiej we Francji, rabina Andre Neher. Jest to również zbiór artykułów rozproszonych po różnych publikacjach, na ogół mało znanych. Obok medytacji nad źródłami biblijnymi i drogami rozwoju myśli żydowskiej, książka A. Nehera „L'Existence juive, solitude et affrontement” odzwierciedla konflikty wewnętrzne Żyda, który pragnie przezwyciężyć swe osamotnienie.

Dalszą ciekawą pozycją z tej tematyki jest praca „Le judaisme” pióra I. Epsteina, tłumacza „Talmudu babilońskiego” na język angielski. „Le judaisme” stanowi niejako przewodnik orientujący czytelnika w całości filozofii i życia żydostwa, poprzez jego historię i aspekty najbardziej charakterystyczne.

## DLA AUTOMOBILISTÓW

W wielu stolicach problem parkowania należy do najbardziej „nabrzmiętych”. Autem można od biedy jeździć, ale gdzie je postawić? Problem ten rozwiązał w sposób oryginalny 29-letni mieszkaniec Rzymu, pan Vito Pecori. Skonstruował on własnoręcznie pojazd wielkości dziecięcego samochodziku, wyposażony w niewielki motorek. Dojeżdższy do celu, pan Pecori po prostu... bierze swój „samochód” z sobą i stawia go np. w przedpokoju. Wynalazek Włocha, acz zabawny, nie budzi jednak entuzjazmu rasowych automobilistów.

## KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Ojciec św., przychylając się do prośby biskupa włocławskiego, Antoniego Pawłowskiego, powołał do godności biskupiej księdza

dra Jana Zarębę, kanonika Kapituły Prymasowskiej i oficjała Sądu Metropolitalnego w Gnieźnie, ustanawiając Go zarazem drugim sufraganiem we Włocławku.

## PAPIEŻ W SPRAWIE JEDNOŚCI CHRZESCIJAN

Ojciec św. Paweł VI podczas Mszy św., którą odprawił w kaplicy klasztoru greckokatolickiego w Grottaferrata w pobliżu Castel Gandolfo, wygłosił nieoczekiwane przemówienie na temat jedności chrześcijan. Powiedział on m.in., że działając w duchu szczerości i braterstwa, wysłał biskupa Fryburga i Genewy msgr Charriere do Moskwy na uroczystości 85 rocznicy urodzin patriarchy moskiewskiego. „Postąpiliśmy tak — powiedział Papiież — z zamiarem złożenia hołdu i wykazania, iż nie istnieją żadne czynniki rywalizacji, prestiżu, dumy lub ambicji, żadne pragnienia utrzymania rozbieżności, które mogły mieć w przeszłości rację bytu, lecz które są obecnie czymś anachronicznym”.

Papiież wyraził życzenie, by usunięte zostały bariery, które dzielą Kościoły. „Wyjaśnijmy te punkty doktryny, które nie są nam wspólne, które są jeszcze przedmiotem kontrowersji. Usiłujmy uczynić nasze credo wspólne... Nie pragniemy ani wchłonąć, ani zniszczyć bujnego życia Kościołów wschodnich. Pragniemy natomiast, by Kościoły te zrosły się w jeden pień jedności chrześcijańskiej”.

W związku z tym przemówieniem agencje zachodnie przypominają wszystkie wydarzenia z okresu pontyfikatu Jana XXIII i pontyfikatu obecnego Papiieża, które świadczą o zbliżeniu między Watykanem a Rosyjskim Kościołem Prawosławnym.

## ZNAIMIENNA ZMIANA

Papiież Paweł VI polecił redakcji „Osservatore Romano”, aby dotychczas używane — kiedy jest mowa o audiencjach papieskich — sformułowanie „La Santità di Nostro Signore” — „Świątobliwość Pana Naszego przyjął na audiencję...” zostało zastąpione prostym: „Ojciec św. przyjął...”

## STRAZAKOM NIE WOLNO CHODZIC DO KOŚCIOŁA

Terenowe władze administracyjne w Polsce otrzymały ostatnio z Warszawy zarządzenie, by zwróciły baczną uwagę na to czy ludzie w mundurach nadal chodzą do kościoła. Według bowiem niedawnych zarządzeń reżimu z wyjątkiem żołnierzy, którzy odbywają służbę wojskową, do kościoła nie wolno chodzić nawet strażakom. Za udział w nabożeństwie strażaka w mundurze grozi grzywna od 1.000 do 1.500 złotych.

Strażakom i innym organizacjom nie wolno także używać instrumentów muzycznych podczas nabożeństw lub procesji. Jednocześnie zabroniono używać głośników na zewnątrz kościoła pod karą 2.000-3.000 złotych. Gdy do jakiegś parafii przybywa biskup np. na wizytację może być witany przez duchowieństwo i wiernych jedynie przy bramie muru, który otacza kościół. Nie można natomiast witać zbiorowo biskupa na dworcu kolejowym, albo w dalszej odległości od kościoła, jeżeli władze nie udzielą specjalnego zezwolenia, o które obecnie jest coraz trudniej.

FEC



(Ciąg dalszy)

— W piątek — mówił dalej — minął tydzień, jak otrzymałem od różnych dostojników kościelnych, ze wszystkich stron świata, zapytanie: co należy uczynić wobec nowej polityki prześladowań? Z początku nie mogłem odpowiedzieć nic stanowczego, nie wcześniej bowiem, jak o godzinie dwunastej, kardynał Ruspoli z Turynu zawiadomił mnie o faktach. Kardynał Matpas potwierdził to w kilka minut później, a kardynał arcybiskup pekiński o godzinie dwudziestej trzeciej. Wreszcie w sobotę przed południem otrzymałem ostateczne ich potwierdzenie od posłańców mych w Londynie.

Zdziwiło mnie zaraz z początku to, że kardynał Dołgorowski nie zwrócił się do mnie z zapytaniem, gdyż prawie równocześnie z depeszą turyńską nadeszła taka sama z Moskwy od jednego z kapłanów, należących do zakonu Chrystusa Ukrzyżowanego, lecz nie zwróciłem na nią uwagi, gdyż z zasady postępujemy w ten sposób z wiadomościami, otrzymanymi od osób nie upoważnionych. Wszelako Jego Świątobliwość poleciła mi zbadać tę sprawę, dowiedziałem się zatem od ojca Petrowskiego i innych, że ogłoszenia rządowe o sprawdzaniu wyznania rozpowszechnione były w Moskwie już o godzinie dwudziestej naszego czasu. Dziwnym wobec tego musiało się wydawać, że kardynał Dołgorowski ich nie widział, bo gdyby je ujrzał, to, ma się rozumieć, obowiązkiem jego byłoby zawiadomić mnie o nich.

Od tej jednakże chwili ujawniły się fakty następujące: stwierdzono niewątpliwie, że kardynał Dołgorowski miał tego wieczoru gościa. Własny jego kapelan, bardzo czynny, jak zapewne Waszym Eminencjom wiadomo, dla sprawy Kościoła w Rosji, doniósł mi o tym prywatnie. Pomimo to, dla uzasadnienia swego milczenia, kardynał twierdzi, że godziny te spędził w samotności, oraz, że wydał jakoby rozkaz, aby nie

wpuszczano do niego nikogo bez gwałtownej potrzeby. Sprzeczność taka potwierdziła, oczywiście, opinię Jego Świątobliwości w tej sprawie, niemniej jednak otrzymałem od Jego Świątobliwości polecenie działania w dalszym ciągu, jak gdyby nic nie zaszło i powołania go, aby stawiał się tu z resztą Świętego Kolegium. W odpowiedzi na to otrzymałem od niego zawiadomienie, że przybędzie. Wszelako wczoraj, tuż przed południem, nadeszła druga depesza, zawiadamiająca, że Jego Eminencja uległ drobnemu wypadkowi, spodziewa się jednak przybyć tu na czas, aby wziąć udział w obradach. Od tej chwili nie otrzymałem już żadnej dalszej wiadomości.

Zapanowało grobowe milczenie. Wówczas Papież zwrócił się do syryjskiego kapłana.

— Ojciec — rzekł — przez wasze ręce przechodziły depesze kardynała. Czy macie jeszcze co do dodania w tej sprawie?

— Nie, Wasza Świątobliwość.

Na te słowa Papież zwrócił się w inną stronę.

— Synu — przemówił — powtórz Nam publicznie to, o czym zawiadomiłeś Nas już prywatnie.

Drobny człowiek, o połyskujących oczach, wyłonił się z cienia.

— Wasza Świątobliwość, to ja wysłany byłem do kardynała Dołgorowskiego. Z początku nie chciałem mnie przyjąć, a gdy wreszcie dotarłem do niego i zawiadomiłem o roz-

kazie — milczał. Potem uśmiechnął się i polecił mi oświadczyć Eminencji z Damasku, że będzie posłuszny rozkazowi.

Po wygłoszeniu przez posłańca powyższych słów znów zaległo milczenie.

Nagle powstał wysmukły Australijczyk.

— Wasza Świątobliwość — zawołał — niegdyś byłem przyjacielem tego człowieka. Za moją to, po części, sprawą prosił, aby go przyjęto na łono Kościoła katolickiego. Stało się to nie mniej jak przed czterema laty, gdy zdawało się, że losy Kościoła wchodzi na drogę pomyślności... Ale dwa lata temu nasz przyjacielski stosunek przerwał się i sądząc z tego co wiem o nim, nie trudno mi jest uwierzyć, że...

Głos mówiącego, wstrząsany gniewem, zalał się, lecz w tejże chwili Sylwester podniósł rękę.

— Nie chcemy — rzekł — oskarżeń wzajemnych. Nawet dowody są już zbyt liczne, bo stało się to, co się stać miało.

Znów zapadła cisza. Z wewnątrz tylko, spoza drzwi, doleciało długie westchnienie. I westchnienia takie ponawiały się bez przerwy, gdy budził się jeden z wycieńczonych podróżnych, śpiących w korytarzu. A westchnienia te podobne były do westchnień człowieka, co, wyszedłszy z ciemności, wpadł znów w ciemność zamiast w światło, którego oczekiwał.

Wówczas Sylwester ponownie przemówił, a mówiąc, darł, jakby machinalnie, długi papier pokryty wykazem nazwisk, który był wziął ze stołu.

— Eminencje, musicie wiedzieć o tym! Musicie wiedzieć, że — przynajmniej tak wierzę — nadszedł ten koniec świata, o którym mówił nasz Zbawiciel, ta ostatnia chwila świata, której żaden człowiek nie wiedział dnia ani godziny. A nasz Zbawiciel powiedział jeszcze: „Gdy przyjdzie Syn Człowieczy, czy znajdzie wiarę na ziemi?”

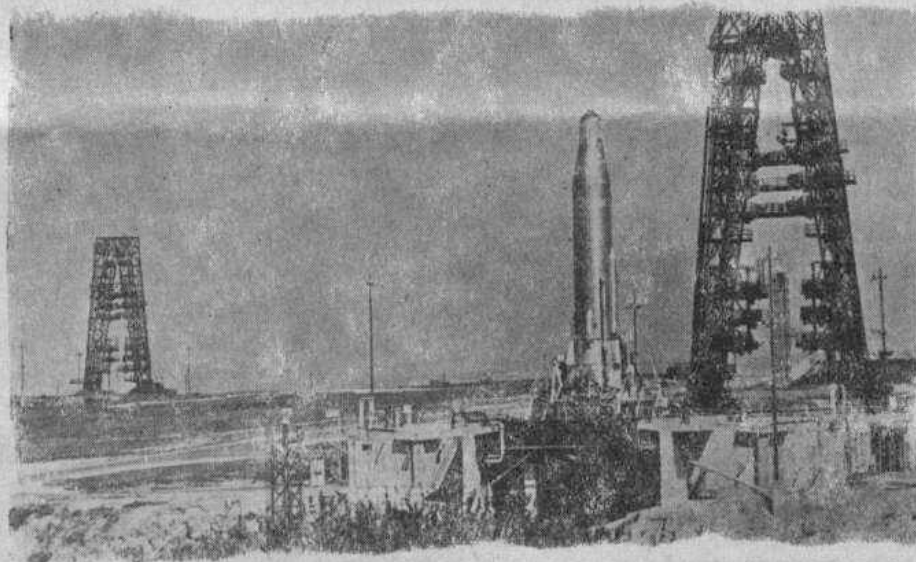
Przerwał czynność swych rąk i, pokazując słuchaczom resztki papieru, mówił:

— Oto jedna ze spraw, którą mieliśmy omówić. Był to wykaz biskupów, których mieliśmy zawiadomić o postanowieniach, powziętych przez nasze zgromadzenie. Obecnie jednak wykaz ten nie przyda się już na nic... Synowie moi, czy pojmujecie? Niech ten — powiedział nasz Zbawiciel — który będzie na dachu domu swego, strzeże się schodzić dla uratowania czegokolwiek z domu swego; niech ten, który będzie w polu strzeże się wracać do siebie dla zabrania płaszcza swego!

I Sylwester uśmiechnął się słodko, po ojcowsku, do skupionych twarzy, które go otaczały.

— Niewiele pozostało nam już teraz do zrobienia... Słuchajcie, synowie moi!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Stąd wystartuje pierwszy sztuczny satelita francuski. Jest to widok bazy amerykańskiej Vandenberg w pobliżu Los Angeles. Francja skorzysta z techniki i doświadczenia Amerykanów.

## **LUDZIE SĄ TACY**

**• DROCOCENNE WĄSY.** — Właściciel jednej z kawiarni w Londynie, pan Joacry Duerden posiada długie, 22-centymetrowe, staromodne wąsy. Niedawno p. Duerden ubezpieczył swe wąsy od ognia i kradzieży na sumę 100 funtów szterlingów. Zapytany o powody tego kroku odpowiedział: „Wielu mężczyzn takomie spogląda na moje wąsy. Ja zaś mam mocny sen i dużo pałę”.

**W SAMYM TORONTO** (Kanada) na blisko 2 miliony mieszkańców mieszka 58.578 Polaków.

**• ZŁOTE NOGI.** — Wiele sprzecznych informacji krąży na temat zarobków najlepszego i najpopularniejszego piłkarza świata Brazylijczyka, Edsona Arantasa de Nascimento, znanego pod pseudonimem „Pele”. W swojej autobiografii pt. „Jestem Pele” popularny piłkarz pisze, że w roku ubiegłym jego pensja w macierzystym klubie FC Santos wynosiła od 700 tys. do miliona cruzeiros, czyli od 2 tys. 700 do 3 tys. dolarów. Za wydanie autobiografii otrzymał on z góry półtora miliona cruzeiros a jeden z amerykańskich wydawców zaproponował mu 10 mln. cruzeiros za odstąpienie światowych praw wydawniczych na jego książkę. Jeden z domów towarowych w Sao Paulo płaci Pelemu 100 tys. cruzeiros miesięcznie za to, że raz w miesiącu obsługuje klientów tego magazynu. Brazylijski Instytut Kawy płaci mu 80 tys. cruzeiros miesięcznie za zgodę na wykorzystywanie jego pseudonimu do reklamowania swoich wyrobów. Ponadto pseudonim „Pele” figuruje na 50 innych znakach firmowych. Pele jest dziś właścicielem 8 wielkich domów czynszowych, dużego przedsiębiorstwa transportowego i jednego z najwyższych w Brazylii kont bankowych.

**• STATYSTYKA.** — W Bieszczadach aż 300 kandydatów-turystów przypada na jedno łóżko.

**• DOWCIPNIS.** — Inżynier Sullivan stanął przed jednym z amerykańskich sądów jako oskarżony o zakłócenie normalnego lotu jednego z pasażerskich samolotów. Po odlocie z lotniska Idlewild Sullivan zwierzył się stewardessie, że wiezie w swych bagażach bombę. Samolot zawrócił natychmiast na lotnisko, gdzie przeprowadzono rewizję. Bomby naturalnie nie znaleziono. Autor niewybrednego kawału skazany został przez sąd na rok więzienia i 10 tysięcy dolarów grzywny.

**• SUROWY SĘDZIA.** — Przed sądem w Carthage (USA) stanęła 25-letnia Sandra Spradling oskarżona o przekroczenie dozwolonej szybkości przy prowadzeniu samochodu. „Właśnie oskarżona powinna wiedzieć najlepiej, że nie wolno tego robić” — powiedział sędzia. James Spradling i skazał swą żonę na grzywnę w wysokości 12 dolarów. Kara ta była dwa razy wyższa od nakładanej normalnie.

„...Ale co dzień postrzegam, jak młodzi  
cierpi na tym.  
Ze nie ma szkół uczących żyć z ludźmi  
i światem...”

(Mickiewicz: Pan Tadeusz)

Jednak Opatrzność kieruje krokami ludzkimi!... Oczywiście przed wojną nie było problemu. Wychodźstwo polskie było masą świeżą, zwartą, nie znającą języka francuskiego (w większości) — toteż niebezpieczeństwo szybkiego i nienaturalnego wynarodowienia nie groziło. A i wtedy kra-



kało się: „Za dwadzieście lat będzie po Polakach...”

Dwadzieścia lat minęło, druga i trzecia generacja, już urodzone we Francji, weszły w życie i to nie tylko w życie polskie, ale przede wszystkim w życie francuskie, a polska emigracja... istnieje. Istnieje — mało powiedziane! Przeżywamy jej rozkwit. Bo kto przed wojną widział polskie gimnazja we Francji? Kto mógł spędzić wakacje w polskich ośrodkach wakacyjnych? Która z zagranicznych misji katolickich może pochwalić się tak regularnie zorganizowaną pracą duszpasterską, rekolekcyjami, organizacjami? Kto widział budowę tyłu sal i kościołów? A obecna śmiała budowa pomnika Tysiąclecia w postaci kościoła w centrum polskiego życia katolicko-społecznego w Lens! Toć to przecież świadczy o drugiej młodości polskiego wychodźstwa we Francji...

### **OŚRODKI WAKACYJNE**

Za daleko poszedłem. Chcę właściwie powiedzieć dwa słowa o polskich ośrodkach wakacyjnych. Ludzie przyjeżdżający z Polski nie mają stów podziwu dla organizatorów miejsc wypoczynkowych. Są ludzie (i pisma), którzy w polskim życiu (i historii) widzą wyłącznie plamy i czarne strony. (Podobno to wyższa metoda wychowawcza: wskazywać tylko na brudy). Tymczasem nowoczesność metod pracy prawdziwych wychowawców emigracji aż „skacze w oczy”. Ileż to razy inne grupy obcokrajowców (nawet liczniejsze od polskiej) do

## **Stella Plage**

nas przychodzą uczyć się i radzić, jak pracować skutecznie wśród swoich na emigracji.

Thugny-Trugny, ośrodki harcerskie: w Stella-Plage, Freland i Urbes, a nawet „Orle Gniazdo”, a w Belgii Comblain la Tour, przede wszystkim zaś największy z ośrodków, bo mogący pomieścić pięćset (500) osób „Stella-Maris” w Stella-Plage

Oto sztab ośrodka wakacyjnego Stella-Maris w Stella-Plage, który dba o to, by letnicy mogli spokojnie spędzić wakacje. Na pierwszym planie ks. prob. Pakula — główny gospodarz, w tyle stoi p. Klara — szef kuchni, i p. Józef — od lat poświęcający się tej pracy.



— to przecież dowody energicznej po nowoczesnemu pojętej pracy, które w historii emigracji polskiej muszą być wzięte pod uwagę.

### **STELLA-MARIS**

Ale jest ośrodek w Stella-Plage, który z roku na rok robi kolosalne postępy w rozwoju. Prowadzą go Księża Oblaci. Ma charakter ośrodka rodzinnego. Każdy Polak może tam przyjechać z całą rodziną i... ezuć się, jak w domu. W tym roku ośrodek ten oddał do dyspozycji letników nowy dom piętrowy, nowoczesny, no i powiedzmy szczerze: bardzo miły. Jest tam kaplica, doskonała kuchnia i bar z salą, do której ciągnie młodzież (i starsi) ze wszystkich stron. Szafa-samograj dudni od rana. Niektórzy jeszcze na czczo, a... już uczą się madisona.

A cena? Śmiesznie niska.

### **WEEK-END K.S.M.P.**

Otóż po sezonie letnim o ustalonej pogodzie (bo albo padało albo lato), we wrześniu (ściśle 7-8 września br.) w tymże ośrodku odbył się „Week-end” Kaesemowy. Nie wiedziałem dokładnie co to jest, więc pojechałem zobaczyć. Niezapomniane wrażenie. Wszystko po młodzieńczości: ruch, śpiew i hałas, to znów cisza, jak po przerwie szkolnej, muzyka, śpiewy kościelne, głosy donośne przemawiających, kuchnia młodzieńczo smaczna (ach! ta pani Klara!), autobusy w rowie, nowy styl



# e i Week End

madisona (szkoda, że nie było gości z Belgii...), „petanque” — gdzie królował dyrektor KSMP (popierany przez wszystkich kibiców — ach! to mistrz). Po prostu wszystko, by czuć się na wakacjach wśród młodego grona... (Brak było tylko plaży, choć podobno co zapaleńsi i tego sobie nie odmówili).

## DOBRE WYCHOWANIE I POPRAWNE ZACHOWANIE SIĘ

Otóż to było tematem week-endu. Nie wchodzi w to czy aktualnym. Zauważyłem bowiem, że nasza młodzież jest dobrze wychowana, uprzejma i grzeczna, uśmiechnięta i wesoła, a nawet pobożna. Ale widocznie władze Kaesemowe wychodzą z założenia, że od przybytku głowa nie zaboli...

A więc w czasie mszy było i słowo Boże na temat „Boży Gentelmen” — księdza dziekana Lewickiego, i pogadanki drużyny Krukowskiej (przepraszam, głównej prezki — oh! qu'elle est timide!) p.t. „Zachowanie się na uroczystościach i obchodach”. (Wyszczególnię, bo to charakterystyczne, do jakich intymnych spraw mieszają się władze. A więc: „Zależnie od charakteru uroczystości: kościelne, patriotyczne, rozrywkowe (podnawias: a) na wolnym powietrzu (podpodnawias: współudział b) na sali (podpodnawias: cisza, bufet... oklaski... proszę, proszę...). Tu nawias (ten największy) zamknęłam. Przepraszam! Nie doceniłem (bojaźliwej prezki. W punkcie drugim: Zachowanie się w pociągu, autobusie (grzeczność, nie wrzaskliwość...). I w końcu punkt trzeci: zachowanie się druzhen (a dlaczego także nie druhów? pytam) na balu i w tańcu (ubiór, siedzenie, tańczenie, rozmowy... jaki rodzaj balu?...). Tak, tak! Nie trzeba

A w sali bufetowej ruch... Zwłaszcza w czasie wieczorów deszczowych sala była przepełniona.



koniecznie tańczyć, by o tym móc mówić! (Zresztą odpowiadam tym samym wszystkim, którzy mawiają o księżkach: jak on może mówić o wychowaniu dzieci, kiedy ich sam nie ma).

Mówił także wiceprezes (zarządu głównego) dh Kwiatkowski. (niektórzy do jego nazwiska zawsze dodają litery „jr”, tak jakby można było mieć wątpliwości...). Mówił dobrze, długo (już) i głośno (także) o zachowaniu się druhów podczas tańca i balu (teraz pojętem, dlaczego o nich nie mówiła dhna prezka — „qu'elle est timide”); o poprawnym zachowaniu się w gościnie, przy stole (choć widziałem, że i ks. dyrektor wyczyniał widelcami...) Wszystko razem miało trwać 20 minut...

Jasne, że mówił także sam patron (dit donc! qu'elle boulot pour le patron même) ks. dyr. Lewicki. O czym mówił? Jasne! O zachowaniu się w rodzinie i w kościele...

Nie wspominam już o kominku i jego artystach. Zaprowadziłoby mnie to zbyt daleko. A nie lubię wymieniać nazwisk. Nie leczę na taną popularność, choć wiem, że każdy, znajdujący swe nazwisko w gazecie... kupiłby „Głos Katolicki”. Jacyśmi niepretensjonalni! Prawda? (W tym miejscu przypomina mi się przypowieść o faryzeuszu i celniku...). Ale że dh Papalski regularnie „Głos” abonuje powiem w imię sprawiedliwości, że on najbardziej „chamęcił” (w artystyczny sposób) w czasie kominka. Klawo było! Było w dechę!

## A MINISTRANCI — TO GIPS?

Są nawet ludzie (wielcy, wielcy), którzy uważają, że kółka ministrantów — to w dzisiejszej „dobie” rzecz najważniejsza. Ja do nich nie należę. Twierdzę tylko, że to sprawa ważna. Doceniają mą opinię niektórzy księża. No i organizują dla nich od czasu do czasu kurs. Właśnie w czasie week-end'u kończył się taki kurs 12-dniowy ministrantów z Marles, Clarence, Lens, Dourges i Evin-Malmaison. Było ich razem 39, a prowadził tę rabięte znany w Dourges i okolicy (tenor) p. Zygmunt Borowczak (znów i „Głos” więcej...).

## I POWAŻNE ZAKOŃCZENIE

A więc pytam pesymistów: ile lat życia dajecie polskiej emigracji, która w ten sposób żyje i pracuje?

Drugie pytanie dla polityków (wiadomo, że 102% Polaków to urodzeni politycy a wszyscy kandydaci na ministrów oświaty): Czyba zdajecie sobie sprawę, że taka emigracja odgrywa wielką rolę i reżim komunistyczny musi się z nią liczyć? Szkoda tylko, że sama emigracja nie jest świadoma swego wpływu. Reżim musiałby w kraju zmienić swe nieczne metody w stosunku do narodu i kościoła, gdyby emigracja cała bez wyjątku tego zażądała...

A na samo zakończenie apostrofa dla optymistów: Jeśli jest tak dobrze, to nie zakładaj ręk (i nóg), bo będzie gorzej...

SENIOR

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**CZEGO MOŻE DOKONAĆ MATKA-POLKA.** — Dwadzieścia lat temu wraz z Armią Polską przybyła do Persji z Rosji Sowieckiej pani M. Wyszła za mąż za Persa, niekatolika. Po dwudziestu latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego mąż pani M. przeszedł na wiarę katolicką i razem ze swoją 12-letnią córką Irlką przystąpił do pierwszej Komunii św. Syn Oleś przez kilka lat uczył się w polskim kolegium Księż. Marianów w Fawley Court, w Anglii. Obecnie kończy studia średnie w Teheranie i wybiera się na uniwersytet do Stanów Zjednoczonych. W domu państwa M. mówi się po polsku.

**UŚWIADAMIANIE DZIECI.** — Na kursie katechetycznym, jaki miał miejsce w połowie września u Sióstr Sereanek w Fouquieres, stwierdzono w czasie jednej z dyskusji, że niestety dzieci emigracyjne w większości bywają uświadamiane w sprawach płciowych przez ulicę, a najczęściej przez zepsutych kolegów. Rodzice albo nie umieją rozpocząć rozmowy na ten temat, albo jej się boją, albo też nie doceniają wagi tego zagadnienia w życiu dorastającego dziecka. Dlatego przydałaby się broszurka, która by pouczyła rodziców, w jaki sposób mają wprowadzić swoje dzieci w tajemnicę życia, aby je uodpornić na złe wpływy ulicy.

**POLSKI PRZEDSTAWICIEL UNESCO.** — Przedstawicielem Polski w UNESCO jest od pewnego czasu p. Kętrzyński, członek grupy Pax'u, skupiającej postępowych katolików spod znaku Bolesława Piaseckiego. Ponieważ na to stanowisko na pewno nie brakowało kandydatów w łonie partii komunistycznej, w Paryżu snują domysły, do jakich to dodatkowych zadań został odkomenderowany K. skoro powierzono mu stanowisko, którego zazdroszą mu partyjniacy z krwi i kości.

**ŻYDOWSKIE ŚWIĘTA.** — Żydowski nowy rok przypadł tym razem w dniu 18 września. Dowiedziałem się o tym w Charleroi w składzie żywnościowym p. Świętaczaka, u którego żydowscy klienci mogli nabyć mace oraz kartki świąteczne z hebrajskimi napisami.

**POLSCY KANDYDACI DO PARLAMENTU KANADYJSKIEGO.** — W wyborach do parlamentu prowincji Ontario w Kanadzie kandydowali następujący Polacy: mecenas Paweł Stanisławski, mecenas Kazimierz Bielski (okręgowy prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej), Paweł Jakubowski (Kaszuba), Stanisław Matjas (b. lotnik), Bernard Nowosielski i Tadeusz Glista (działacz młodzieżowy).

**ŁOWCA KROKODYLI.** — W Brazzaville, stolicy dawnego Konga francuskiego, zmarł Stanisław Hempel, syn profesora politechniki warszawskiej, który zastrzelił 3.000 krokodyli w ciągu swojego życia.

OMEGA

# Babskie lato

Lato jeszcze w pełni. Autobusy, kolejki, tramwaje w pogodne świąteczne dni wywożą rekordowe ilości pasażerów za miasto.

Ale w pozostałych gdzieś niedaleko liściach, w snujących się tu i tam nitkach babiego lata widać zapowiedź jesieni. Zbliżanie się jej słychać w nagłym poszumie drzew, w niżej podanej rozmowie dwóch łodziarzy w młocińskim łasku.

— Nie można, panie Ząbek, narzekać na terazniejsze lato, słońce grzeje, towar odchodzi jak nigdy.

— Owszem tak jest, ale obliczaj się pan z tem, że to już może przedostatnie ksiuty. Raz, dwa przyjadą ludzie do Młocin i cześć. Jesień nadchodzi. Za grzanem piwem, kielbasą sejmową z cybulką zaczną się ludzie obglądać, na cukierniczy mrożony artykuł wikt się nawet nie spojrzę.

— Nie będzie tak źle, panie szanowny, do jesieni jeszcze daleko, a Młociny do października będą mieli odbyć. Co inszego taki Zegrzyński Zalew, ten wcześniej kalierze skończy. Raz że dalsza droga, a po drugie swobody publika nie ma.

Wybrałem się tam — uważasz mnie pan, z wózkiem towaru, statkiem któreś nie dzieli, to faktycznie zalew był duży. Wszyscy pasażerowie na rzęsach, bo każdy w sakwojażu, co najmiennie jedną flachę wiozł. Dziwić się ostatecznie nie można, bo podróż bez nowo kanału od Żerania do Zegrza ciągnie się trzy godziny i coś robić trzeba.

W Zegrzynku także samo nie ma się gdzie pasażer podziąć, bo plaża jeszcze nieobecna i tylko znany literata, niejaki podobnież Szaniawski z litości na swoją leśną działkę publikę upuszcza.

Ale i tam jak się należy zabawić się nie można, bo się ludzie obawiają, że pan Szaniawski w domu siedzi i przez serduszką w okienkach kapuje, czy warszawiaki toreb po pomidorach pod choinkami nie zostawiają, a także samo skorupkę od jajek na twarde i puste szkła, żeby to potem w najnowszej powieści opisać.

Dlatego nikt nie śmieci, a co to za zabawa jak pośmiecć sobie, jak się należy nie można. Ale w Młocinach daleko jeszcze do jesieni.

— A ja właśnie przed chwilą miałem pierwszą jesienną nieprzyjemność. Kupił u mnie jeden osobnik porcję malinowych, wrębał połowę i odnosi. „Pajęczyna” — powiada — w łodach siedzi”.

Spojrzałem się na niego jak na wariata i mówię: „Pokaż pan”. On mnie pokazuje morde i zaznacza, że między zębami mu się owinęła.

Wyciągliśmy ją, przygłębiamy się oba, poznaliśmy co to jest i mówię mu: „Żeby pana szanownego tak szlak trafił, jak to pajęczyna — babskie lato w powietrzu fru-

wa i w twarz panu wpadło. Nie trzeba tak szeroko ją rozkwierać”.

Ten ów klient jak to usłyszał łzamy się zalał jak dzieciak. „Babskie lato w powietrzu fruwa, znakiem tego jesień przychodzi. Nie będzie się już na ksiuty jeździć, nie będzie miserii wtrajać i pomidorowej sałatki. Ogórek kwaszony psia jego nęcza i kapusta z beczki nasz oczekuje...”

Jak to powiedział z miejsca do baru ruszył. Nie było go w łasku widać z godziny i dopiero pięć minut temu nazad znowu go ujrzałem. Milicja go prowadziła. Twarz tak miał zakrwawioną, że oczów mu nie było widać. Kapoty, ani spodni nie miał na sobie, tylko kamizelkę i wianek z choinki w pasie. Co się pokazało? Z rozpacz, że lato się kończy w zagazowanym stanie letni garnitur w drebiegi na sobie podarł, a potem karuzele i huśtawki zaczął rozbiierać. Goście, ma się rozumieć, na niego się obrzucili i dali mu kołowanie. Cudem milicja go odbroniła.

— Tak, tak, lubię ludzi letnie porę i ze żalu nie jeden fatalnie może narozrabiać.

— To tyż po mojemu nie powinien być za to karany.

— Z pewnością przymkli go tylko do wytrzeźwienia.

— Ale w każdym bądź razie pare ostatnich godzin ciepła będzie stracone, i uważam że milicja źle robi jak zabiera takiego gościa z łasku. Przed wojną na Bielanach, pamiętam, lepiej było. Pijanych do dusznego mamra się nie zamykało. Pałatka nad samą brzegiem Wisły była ustawiona i tam letnia izba wytrzeźwień była urządzona. Pijany osobnik w dalszym ciągu na miejscu zabawy się znajdował, muzykę słyszał i na świeżym powietrzu szybciej do siebie przychodził.

— Tak, tak, alkoholik nie budzi już u nasz takiego szacunku jak dawniej, chyba że zimową porą. Warszawski zimowy „żłobek” — luksus z przybudówką!

Wiech

## PARADOKSALNY SŁOGAN

Francuska Liga Antyalkoholowa rozkolportowała ostatnio w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy następujący slogan: „Pijąc w nadmiarze wino, nawarzysz sobie piwa...”

★

## CENNA MONETA

Na aukcji w Lucernie (Szwajcaria) sprzedano złotą monetę rzymską z 303 roku po nar. Chr., za którą zapłacono 167 tys. franków szwajcarskich (ok. 40 tys. dolarów). Zdaniem ekspertów jest to najwyższa suma, jaką zapłacono za okaz numizmatyczny.

## LEMINGI

### NIE SĄ SAMOBOJCAMI!

Jednym z najdawniejszych zjawisk przyrodniczych są masowe wędrówki lemingów. Te małe, futerkowate gryzonie — co jakiś czas zostają opętane masową obsesją. Wielką kolumną obejmującą tysiące, dziesiątki tysięcy zwierzątek, pędzą z zamieszkiwanych przez siebie górskich terenów Skandynawii i wędrówkę kończą w morskich falach.

Doszukiwano się różnych przyczyn tego, co wygląda na jakąś manię samobójczą. Twierdzono, że lemingi szukają w morzu swych przodków żyjących niegdyś na zatopionej Atlantydzie. Inni znów utrzymywali, że ta masowa i tragiczna migracja powodowana jest... specjalnymi układami astronomicznymi powodującymi specyficzne zaburzenia w organizmach lemingów. Zoologowie wskazywali na związek wędrówek lemingów z ich masową rozrodczością i koniecznością szukania nowych żerowisk, ale nie wszystko było tu jasne.

Obecnie, szwedzki zoolog, dr Kai Curry Lindahl z muzeum historii naturalnej w Sztokholmie ogłosił swe wnioski z badań w których oparł się głównie na migracji norweskich lemingów w latach 1960-61. Pewien statek wchodzący do fiordu Trondheim zużył wówczas dwie godziny na przebrnięcie przez dwumilową ławicę pływających lub tonących już zwierzątek!

Dr Lindahl twierdzi, iż zasadniczym — choć nie bezpośrednim powodem wszyskiego jest niezwykle szybkość rozmnażania się lemingów. Przeciętą para tych zwierząt wydaje rocznie na świat 13-16 młodych, szybko dorastających. Surowe warunki życia powodują jednak dużą śmiertelność wśród lemingów. Tak jest normalnie. Co trzy, cztery lata — szczególnie dobre warunki klimatyczne, zmniejszają śmiertelność. Wtedy właśnie, w spokojnych, uporządkowanych stadach, lemingi zaczynają schodzić z gór w poszukiwaniu nowej przestrzeni życiowej.

Wystarczy jednak, aby drogę zagroziła im szeroka rzeka, lub duże jezioro i — zaczyna się tragedia. Pierwsze szeregi zatrzymują się bezradnie, dalsze zaczynają na nie napierać i tłoczyć się. Zagęszczenie staje się coraz większe, zwierzątka coraz bardziej nerwowe. Ogarnia je zbiorowa panika.

Wyraża się ona w gwałtownej próbie znalezienia drogi wolnej od przeszkód i — lemingi rzucają się na ślepe, ogarnięte niepokojem, w jakimkolwiek kierunku, w górę lub w dół, na północ lub południe. Jeżeli na swej drodze napotkają morze, pierwsze szeregi nie mogą już powstrzymać tłoczących się tysięcy zwierzątek i wielką lawinę wpadają w wodę. Ale — tłumaczy dr Lindahl — nie jest to powodowane chęcią samobójstwa, lecz przeciwnie: tragiczną, ślepą próbą uratowania życia!



# między nami kobietami...

## HISTORIA HERBATY

Jeśli herbata to chińska (*Thea chinensis*), której nazwę po raz pierwszy wymieniono w III w. przed nar. Chr. W VIII w. H. pił już każdy Chinczyk. W IX w. Lu Jü pisał traktat o herbacie: Herbata jest dobra jeśli jej smak zachowuje się w 1/2 minuty po wypiciu, zaś najlepiej smakuje druga i trzecia filiżanka. Poeta Sü Tsy-szu doradza, aby pić herbatę gdy ręce i serce odpoczywają, w czasie dyskusji późno w nocy, przy czystym stole, po powrocie z wizyty u przyjaciół, gdy mży deszcz lub wieje lekki wiatr, po uczcie gdy goście odeszli, gdy dzieci są w szkole. Natomiast nie pij przyjacieli herbaty przy pracy, podczas otwierania listów, w czasie burzy lub ulewnej deszczu, przy płaczących dzieciach, w towarzystwie choleryków.

Do Japonii ceremonia herbaciana doszła w XV w.: miała pomagać w medytacji i podnieść sprawność umysłu. W tych krajach pije się zresztą zieloną herbatę (nie fermentowaną); ta zaś nasza ciemna herbata jest produktem fermentacji.

Do Europy dotarła w XVIII w. — To za pach! To moc! — zachwycał się nieco późniejszy Fredro. O ile w Chinach narodowym napojem jest zielona herbata, o tyle w Europie tzw. angielska — pita sama, z cytryną, ze śmietanką lub z rumem czy arakiem. Klasyczną angielską herbatę pija się w Anglii b. mocną, z mlekiem. Zaś five o'clock tea (tradycyjny angielski obrządek picia herbaty o 5 po południu) to najbardziej intymna rodzina pogawędka o tej porze po południu.

Najdroższą herbatą na rynkach światowych jest formozański Ulung z młodych liści, 1/2 kg kosztuje 4 funty 4 szylingi (ok. 60,00 franków).

## FRYZURA Z PRZYMIARKĄ

Pewien sprytny właściciel zakładu fryzjerskiego w Denver (USA) robi kokosowe interesy, udostępniwszy swym klientom możliwość „przymierzenia” fryzury. Procedura jest dość prosta: najpierw nakłada się na włosy klientki obcisły czepiec, kryjący fryzurę, potem wykonuje się jej w ciągu kilku minut zdjęcie w dość dużym formacie, następnie zaś nakłada się na to zdjęcie wzory rozmaitych uczesań. Tym sposobem niezdecydowana klientka może się przekonać, w czym będzie jej najlepiej do twarzy: w koku? w krótkiej fryzurze „na głupiego Jasia”? w obfitych lokach?

## FRANCUSKI LINGWISTA

Z pociąg Londynu-Paryż wysiada za konnicą angielską. Rozgląda się zaferowana po peronie i widząc numerowego zwraca się do niego:

— Do you speak English?

— Yes, sir.

## O HOJNOŚCI

Kwestująca na ulicy pani do współtowarzyszek:

— Jest wielu hojnych ludzi.

— Tak, ale oni nie mają pieniędzy.

## CZY WIECIE, ŻE...

Uczni australijscy opracowali sposób uzyskiwania masła w postaci proszku. Miesza się ono dobrze z mąką, rozpuszcza w mleku i żółtku. Nadaje się więc do przygotowania potraw, ciast itp. Sproszkowane masło dobrze się przechowuje, nie topi się w temperaturze, w której zwykle masło się rozpuszcza. Proszek „masłany” nie może jednak przybrać zwykłej postaci masła — nie nadaje się więc do smarowania nim chleba itp.

★

Siedmiu Francuzów spędziło 29 dni na dnie Morza Śródziemnego. Pracowali, jedli i spali w aluminiowym hermetycznym domu, zakotwiczonym na głębokości 12 metrów. Z powierzchni pompowano mieszaninę tlenu i helu. Eksperyment miał udowodnić, że człowiek może żyć pod wodą. Kierownik ekspedycji, znany badacz głębin, Jacques-Yves Cousteau oświadczył, że obecnie jest pewne, iż człowiek może mieszkać pod wodą przez długi czas bez szwanku dla zdrowia.

★

## STARE MANUSKRYPTY

### I... WITAMINY

Zastrzyki witamin wstrzymały rozkład papieru spowodowany utratą białek i cukrów przez włókna organiczne. Ten sposób konserwowania starych, cennych rękopisów wynaleziony został przez biochemika, dominikanina Mario Pinzutti, który w swym klasztorze w Rzymie leczy w ten sposób niszczące manuskrypty.

★

## NIEBEZPIECZNY PREPARAT

Produkowany przez austriacko-zachodnoniemiecką firmę Holzinger preparat pod nazwą „bioprotein” został czasowo wycofany z rynku. Powstało bowiem podejrzenie, że przy produkcji leku powstawało zanieczyszczenie, co w konsekwencji spowodowało śmierć kilku pacjentów, którzy otrzymali ten lek.

★

## MERKURY MA ATMOSFERĘ

Znany astronom sowiecki Mikołaj Koziriew oznajmił przed kilkunastu dniami, że planeta Merkury ma atmosferę złożoną z wodoru. Jest to duża niespodzianka dla świata naukowego, gdyż dotychczas przypuszczano, iż Merkury, najmniejsza planeta naszego układu słonecznego jest w ogóle pozbawiona atmosfery. Najmniej zaś spodziewano się wodoru, gdyż gaz ten jest bardzo lekki i tym szybciej ucieka w przestrzeń, im słabsze jest przyciąganie planety.

Koziriew zakomunikował, iż w widmie światła z Merkurego odkrył wyraźne linie wodoru wywołane świeceniem atmosfery planety.

## NASZA KUCHNIA

### NAPOJ POMIDOROWY Z KEFIREM LUB JOGURTEM

3 buteleczki kefiru lub jogurtu, 30 dkg dojrzałych pomidorów, sól, odrobina cukru i pieprzu, usiekany koperek.

Kefir lub jogurt przelać do kamiennego lub szklanego naczynia i dokładnie rozmieścić trzepaczką do piany. Pomidory opłukać, zaparzyć we wrzącej wodzie przez 2-3 minuty, obrać ze skórki i przetrzeć przez dość gęste sitko tak, by pestki pozostały na sitku. Połączyć przecier z kefirem, dodać sól, odrobinę cukru i pieprzu, chwilę ubijać trzepaczką do piany, po czym wysypać usiekany koper i mocno napój oziębic.

### ZIELONY CHŁODNIK

Litry kefiru lub jogurtu, 30 dkg młodego szpinaku, 1 ogórek, po lyżce usiekanego koperku, zielonej pietruszki i szczypiorku, sól, odrobina pieprzu.

Listki szpinaku (bez szypulek) dokładnie umyć i opłukać w kilkakrotnie zmienianej wodzie, po czym przepuścić przez maszynkę do mięsa. Ogórek obrać ze skórki i pokrajać w najdrobniejszą kostkę, usuwając większe pestki. Kefir lub jogurt przelać do kamiennego garnka lub słoja, dodać szpinak wraz z sokiem, ogórek i usiekaną zieloninę, sól i pieprz do smaku, po czym chwilę ubijać trzepaczką do piany. Zielony chłodnik można podać jako napój — w szklankach, lub jako zimną zupę z gorącymi młodymi ziemniakami, okraszonymi masłem i posypanymi koperkiem.

### KROKIETY Z TARTEGO SERA

2 łyżki margaryny, 2 żółtka, 3 łyżki tartego żółtego sera, siekana zielenina (pietruska, szczypiorek, 2 białka, tarta bułka, tłuszcz do smażenia.

Utrzeć dokładnie margarynę z żółtkami, utartym serem i zieleniną. Dodać sztywno ubitą pianę z białek i tyle tartej bułki, by można było formować kulki wielkości włoskiego orzecha. Kłasek je na mocno rozgrzany w płaskim rondlu lub na patelni tłuszcz i smażyć na złoty kolor. Krokiety można podać do zupy pomidorowej (jest świetna jeśli — w sezonie — dodamy kilka świeżych plasterków pomidora), do zupy szczeniowej, przecieranej jarzynowej lub grochowej.

### GRZANKI A LA GAULLOISE

8 kromek bułki paryskiej, 4 jajka, ok. 8 dkg masła, odrobina pasty sardelowej, 8 cząstek pomidorów, 1 strąk papryki zielonej.

Z cienkich kromek bułki zrobić grzanki, posmarować cienko masłem i utrzymywać w cieple. Ubić dokładnie jajka z odrobiną soli i pieprzu, wlać je do niezbyt dużego rondla z rozgrzanym kawałkiem masła. Rondel wstawić do naczynia z wrzącą wodą i mieszać drewnianą łyżką aż jajka zaczną się ścinać. Dodawać wówczas po kawałku masła, nie przerywając mieszania, a gdy masa jajeczna zgęstnieje, rozłożyć ją na gorących grzankach, posmarowanych cieniutko pastą sardelową na wierzchu kładąc po cząstce pomidora i krążku papryki, lekko posolić i posypać pieprzem — zaraz podawać.

# Życia emigracji

## FRANCJA

### WKRÓTCE PRZYWRÓCENIE POPOŁUDNIOWYCH AUDYCJI POLSKICH RADIA FRANCUSKIEGO

Kongres Polonii Francuskiej zawiadoma wszystkich Rodaków, iż z dniem 1 października Radio Francuskie przywróci polskie audycje popołudniowe.

Dalsze informacje w tej sprawie zostaną podane później.

*Zarząd Kongresu Polonii Francuskiej*

Śpiąc 7 godzin na dobę, przespiesz po nad 3 miesiące (2555 godzin rocznie), a więc żyjesz właściwie niespełna 9 miesięcy. Po co więc ci październik, listopad i grudzień?

### PRZED „MIESIĄCEM INWALIDY”

Tradycyjnym zwyczajem w miesiącu październiku urządzamy nasz t.zw. „Miesiąc Inwalidy”.

Smutna i nieprzyjemna jest rola Zarządu P.Z.I.W., który zmuszony jest wyciągać rękę o pomoc finansową od społeczeństwa polskiego we Francji, dla polskich inwalidów wojennych, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

Wielu spośród 1200 członków naszego związku otrzymało już renty inwalidzkie lub wdowie, innym udało nam się znaleźć odpowiednią pracę zarobkową, jeszcze innych mających warunki umieściliśmy w Polskim Schronisku w Lailly-en-Val i tym samym zabezpieczyliśmy ich od poniewierki i nędzy.

Pozostali w liczbie około 350 członków inwalidów i wdów, a mianowicie inwalidzi z kampanii wrześniowej z 1939 r. w Polsce, inwalidzi z Armii Krajowej, w szczególności z Powstania Warszawskiego (sierpień 1944) oraz inwalidzi z roku 1918/20 — są na wyłącznym utrzymaniu naszego Związku, jako jedynej organizacji inwalidzkiej zajmującej się całokształtem opieki nad inwalidami wojennymi we Francji.

Wierzmy, że tak jak każdego roku, tak i w tym okresie spotkamy się z pełnym poparciem naszej akcji zbiorkowej. Wasza ofiarność jest świadectwem naszej narodowej solidarności i pamięci o tych żołnierzach, którzy w służbie dla Polski i naszych Sprzymierzeńców stracili to co najcenniejsze — zdrowie.

Zapewniamy, że każdy zebrany frank przeznaczony będzie na pomoc dla inwalidów i wdów, którzy na pomoc tę oczekują. Z góry serdeczne „Bóg Zapłać” za pamięć i niezmienny stosunek jaki zawsze okazujecie naszemu Związkowi.

*Zarząd P.Z.I.W. we Francji*

## BELGIA

### ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA W LIEGE

Tegoroczna uroczystość „Święta Żołnierza” w Liege zasługuje na kilka słów wspomnienia. Nie miała bowiem charakteru zwykłego, tradycyjnego...

Zorganizowana przez Stowarzyszenie Komбатantów z prezesem Czarkowskim na czele miała miejsce 1 września, w rocznicę napadu Niemców na Polskę. Zaczęła się w kościele Mszą św. odprawioną przez ks. kapłana lotnictwa w W. Brytanii ks. Szymurskiego, dyrektora P.M.K. w Liege. Asystowali do mszy b. kombataneci ks. W. Górniak z Retinne i ks. L. Charuba z Liege. Kazanie okolicznościowe wygłosił kapłan i Polskiej Dywizji Pancernej ks. A.M. Stopa, redaktor „Głosu Katolickiego”. Liczne poczt sztandarowe Belgów i Polaków oraz wielka ilość wolnych Polaków podkreślały ważność tej uroczystości. W czasie mszy św. chór czterogłosowy KSMP Liege pod dykcją p. Lachowskiego wykonał piękną mszę Maklakiewicza.

### Abonament możesz opłacić :

We Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Akademia odbyła się na sali Polskiej Misji Katolickiej. Po wstępnym przemówieniu prezesa p. Czarkowskiego, głos zajął ks. Szymurski w jasny sposób określając rolę wolnych Polaków w stosunku do okupowanego przez sowieckich agentów kraju. Słowa pozdrowień i sympatii przekazali belgijscy prezesi bratnich kombatanckich organizacji.

Po odśpiewaniu hymnu polskiego i belgijskiego przemówienie zasadnicze wygłosił dr St. Paczyński z Paryża na temat właściwych przyczyn klęski wrześniowej, roli Sowietów, do dziś okupujących Polskę i zadań emigracji celem wyzwolenia się spod okupacji drugiego wroga narodu polskiego.

W dalszej części ks. A.M. Stopa wygłosił referat p.t. „Zbrodnia katyńska”, po którym wyświetlono film dokumentarny, jasno wskazujący sprawców haniebnego zbrodni.

Zabawą przy dźwiękach polskiej orkiestry p. Wacława Bienia zakończono uroczystość.

### CZY UDA SIĘ?

Lekarze amerykańscy w Jackson w USA po raz pierwszy w historii medycyny dokonali przeszczepu płuc. Usunęli oni 68-letniemu pacjentowi płuca zaatakowane przez raka i zastąpili je płucami obcego dla pacjenta człowieka, który bezpośrednio przedtem zmarł w szpitalu. Jak dotychczas, operowany czuje się dobrze. Jest jednak jeszcze za wcześnie, by stwierdzić z całą pewnością, że operacja się udała. Nie wiadomo bowiem czy organizm chorego nie odrzuci po pewnym czasie obcego przeszczepu.

★

### SKOCZEK

Najlepszym skoczkiem świata spośród wszystkich zwierząt jest mała antylopa zamieszkująca na południu Afryki. Wazy ona zaledwie 10 kg, ale w razie potrzeby może z miejsca skoczyć na wysokość 7 metrów.

★

### PIORKO DO PIORKA

Czy wiesz, ile piór ma kaczka? A ile skowronek? Jak dotychczas policzył to tylko jeden człowiek na świecie: Duńczyk, wielki znawca ptaków. Według badacza dobrze wyrosnięta kaczka ma w zimie około 1 miliona 491 tys. piór, skowronek — 4496, siorka — 2665, a wróbel zaledwie 2500. Kto chętny, niech sam policzy.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI

DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)



# Gdy zwierzęta śpią

W głębokiej trawie, tuż przy afrykańskiej farmie Sandrigham, leżał martwy lew. Znalazły go młode dziewczęta z plemienia Shangaan, które zbierały pod drzewami marulę opadłe owoce. Najpierw upewniły się, że drapieżnik rzeczywiście nie żyje, a następnie chciały zabezpieczyć przed żarłocznością sępów tak wspaniałą zdobycz i nakryły lwa gałęziami. Prawie już kończyły swą pracę, gdy nagle zamrugał, a w chwilę później wylazł spod niego rozdrażniony lew i oddalił się groźnie pomrukując. Lew nażarł się ponad miarę i ociężały zapadł w tak głęboki sen, że go nie obudziły nawet rozmawiające dziewczęta.

Myśliwi znają mnóstwo dyrektywek o naszych krajowych zwierzętach. Jelenie ampużone długotrwałą nagonką lub utrudzone w okresie godów, kładą się na spoczynek w niezwyklej pozycji — na bok, z wyciągniętymi kończynami — i wyglądają jak nieżywe.

Pewnego razu młoda sarna ułożyła się do snu w wysokiej trawie rowu, nad którym ustawiona była, od ziemi ku wysoko umieszczonemu stanowisku myśliwskiemu, dość długa drabina. Czatujący tam myśliwy zażartował sobie z sarenki i obrzucił ją z góry suchymi szyszkami. Sarna nawet nie drgnęła. Poruszyła się dopiero wtedy, gdy nie szyski, lecz gałązka uderzyła ją prosto w nos. Sarenka otworzyła oczy, obwąchała gałązkę i... zasnęła na nowo. Obserwujący ją myśliwi zaczęli z cicha pogwizdywać, ale sarna nie reagowała. Wstała dopiero na ostry gwizd, rozejrzała się i (nie wyczuwszy wroga) oddaliła się powoli.

Na widok bezwładnie wyciągniętego dzika pewien myśliwy sięgnął po nóż, aby wypatroszyć martwe, jak przypuszczał, zwierzę. W tym momencie pozornie nieżywy dzik zerwał się gwałtownie i wpadł pomiędzy nogi myśliwego, powalił go na śnieg z taką siłą, że strzelba i nóż wyleciały mu z rąk. Myśliwy znalazł się bez bronii oko w oko z rozwiścieczonym, ale nie mniej zaskoczonym dzikiem, który nie atakował i uciekł.

Tak mocny sen miewają tylko zwierzęta, które nie boją się napasć. W Afryce pewnie i spokojnie śpią jedynie nosorożce, hipopotamy i lwy. Mniej pewne siebie zwierzęta śpią bardzo czujnie. Daleki odgłos kroków człowieka, ich odwiecznego wroga, zmusza je do ucieczki.

Niektóre ptaki śpią gromadnie, co ubezpiecza je przed napascią wrogów. Na ostrzegawczy głos jednego zaatakowanego ptaka, budzą się wszystkie i gotują do obrony lub ucieczki.

Bajką jest powszechne mniemanie o jagu śpiącym z otwartymi oczami. Najlepiej wstrząs ziemi wywołany krokami czło-

wieka budzi go. Jeżeli nie ucieka, to tylko dlatego, że kryjówka wydaje mu się bezpieczna. Oczywiście wtedy ma szeroko otwarte oczy.

Wszystkie małpy człekokształtne budują sobie wygodne łóża. Z wielkim trudem wspiąłem się kiedyś w bambusowym lesie w Ugandzie na wysokość 8 metrów i włazłem do opuszczonego gniazda goryli górskich. Co za wspaniałe leże i jaki widok!

W stajniach cyrkowych można zaobserwować, że jak tylko podrzuci się słoniom słomę czy siano, zaraz tworzą sobie coś w rodzaju poduszki pod głowę. Jednak na

## TAJEMNICE MORZA

● Największa głębia znajduje się na Oceanie Spokojnym i wynosi 11 tys. metrów. Przeciętna głębokość Bałtyku — około 200 metrów. Najgłębsze miejsce znajduje się koło wyspy Gotland i liczy 400 metrów.

● Przeciętna wysokość fali na Bałtyku wynosi od 2 do 4 metrów, ale przy burzliwej pogodzie może osiągnąć wysokość 8 metrów. Wysokość najwyższej fali oceanicznej wynosi 20 metrów.

● Ciekawe, że podczas największej nawet burzy na głębokości 50 m panuje już spokój, chociaż słabe falowanie wody odciąża się i 100 m pod powierzchnią morza.

● Czy słyszałeś o przyptywach i odpływach morskich? Uczeń od dawna zastanawiali się, dlaczego w pewnych porach doby wody mórz i oceanów ulegają spiętrzeniu. I co stwierdzili?

Sprawcą przyptywów i odpływów jest Księżyc. Zjawisko to jest najlepiej widoczne u wybrzeży Kanady, gdzie różnica między najwyższym a najniższym poziomem wody wynosi aż 15 metrów. Na Bałtyku woda wznosi się nieznacznie: 24 cm w Kopenhadzie, 8 cm w Świnoujściu i 2 cm w Kłajpedzie.

● Przed wojną Polska posiadała 140 km brzegu morskiego, a obecnie — 694 km. Posiadamy 181 statków, a w ich produkcji zajmujemy dziesiąte miejsce w świecie. W produkcji statków rybackich Polska zajmuje drugie miejsce w świecie.

● Słowianie pływali po Bałtyku już 1500 lat temu. Początki floty wojennej przypadają na czasy panowania Zygmunta I. Nie były to oczywiście okręty metalowe, a tylko drewniane żaglowce. Prywatny właściciel statku handlowego tzw. kaper uzbrajał statek na swój koszt i zgłaszał swoje usługi królom. Prawie cała zdobycz wojenna przypadła kaprom. Król zatrzymywał dla siebie tylko dziesiątą część. Pierwszy kaper w Polsce rozpoczął służbę w roku 1517.

wolności, w Afryce, nigdy nie spostrzęgliemby słonie tak się zachowywały.

Jeżeli pozbawimy człowieka sztucznego snu, to umrze szybciej niż z głodu. O ile mi wiadomo, psy żyją bez snu tylko 7 dni. Zwierzęta i ludzie, którym przez dłuższy czas uniemożliwiamy spanie, zapadają potem w sen tak głęboki, że nawet największe niebezpieczeństwo nie może ich z niego wyrwać. Karol Hagenbeck, sławny podróżnik i łowca dzikich zwierząt, wracał w roku 1868 dziewięć dni i nocy z transportem słoni z Triestu do Hamburga. Tak ludzie, jak i zwierzęta — byli u kresu sił. Nakarmione słonie ułożyły się w stajniach do snu i natychmiast głęboko zasnęły. Nie mogły spać przez cały okres podróży, bo wagony kolejowe były dla nich za ciasne. Karol Hagenbeck opowiada o tym następująco:

— W nocy zbudził mnie dozorca meldując, że jeden ze słoni jest chyba chory, bo bardzo ciężko oddycha i rzezi. Przeraziłem się i zamierzałem natychmiast pójść do zwierząt, lecz obezwładniony zmęčeniem zasnąłem na nowo. W godzinę później drugi dozorca przyniósł podobną wiadomość. Teraz zerwałem się całą siłą woli i w ciągu dwóch minut byłem w stajni. Za późno! Jeden słon już nie żył, a dwa dogorywały. Po dokładnych oględzinach stwierdziliśmy, że podeszwy kończyn zwierząt były poprzegrzane przez szczury aż do krwi. Słonie zginęły na skutek wykrwienia. Nazajutrz, po oderwaniu desek podłogi, zabito w stajni aż 60 szczurów, które były sprawcami śmierci śpiących zwierząt.

Prof. Dr BERNARD GRZIMEK

## TEGO NIE WIECIE

Nieprawdopodobne: ryby także piją wodę. Największym amatorem popijania wody jest złota rybka. Ta sama, którą hoduje się w akwarium.

★

## KATASTROFY SAMOCHODOWE WE FRANCJI

W 1962 roku na drogach francuskich wydarzyło się 172.400 katastrof samochodowych, w których 10.112 osób zostało zabitych a 229.779 odniosło obrażenia.

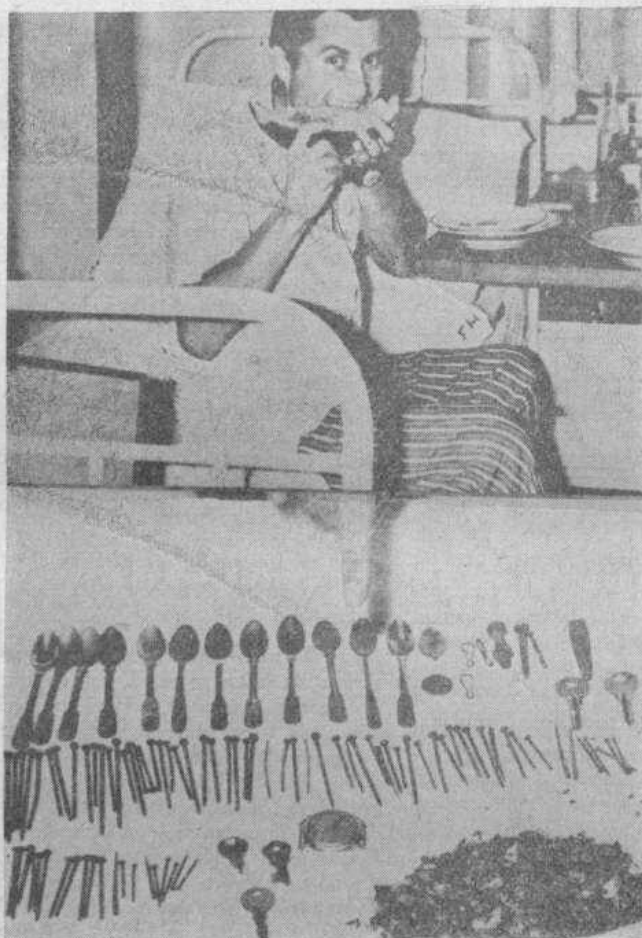
W porównaniu z 1961 rokiem liczba zabitych wzrosła o 775 osób.

★

## FLOTA HANDLOWA BRAZYLII

W 1962 roku Brazylia zajmowała pierwsze miejsce w Ameryce Łacińskiej pod względem wielkości floty handlowej. Brazylia dysponowała w tym czasie 433 statkami o wyporności 885 tys. ton i 52 tankowcami o wyporności 469 tys. ton.

# LA VOIX CATHOLIQUE



Ten młody Turek Cetin Ozsen, lat 25, miał prawdziwie strusi żołądek. Ostatnio skarżył się na ból żołądka. Po operacji okazało się, że miał w nim kawałki szkła, monetę, 13 łyżeczek, zegarek, nożyczki, 4 śrubki, 5 kluczy i 90 gwoździ. Po operacji melon smakuje lepiej...



Ciekawość targów brytyjskich w Zurichu: filiżanka z porcelany wytrzymująca ciężar 12 ton. Oto demonstracja robiona przez jej fabrykanta.



A któż nie zna grzecznej i zawsze uśmiechniętej bufetowej p. Sikorskiej z jej mężem? Z miłymi wspomnieniami ze Stella-Plage są oni zawsze złączeni...



Sosna ta ma 56 metrów wysokości i 6 metrów objętości. Uchodzi za najstarszą w Czechosłowacji: ma 500 lat... Uważa się ją również za najstarszą w Europie.